

Polskie miasta chcą stać się "smart cities", czyli inteligentnymi miastami. Nowoczesne systemy zarządzania transportem oznaczają upłynnienie ruchu, a przede wszystkim zmniejszenie go w centrum. W konsekwencji spadną wydatki na utrzymanie infrastruktury i poprawi się jakość powietrza. Według ostrożnych szacunków, w ciągu najbliższych kilku lat 33 polskie miasta i gminy wydadzą na inteligentne rozwiązania transportowe co najmniej 1,2 mld zł.

*- Inteligentne miasto daje większe szanse ludziom, żeby im się żyło lepiej – powiedział w rozmowie z Agencją Informacyjną Newseria Michał Boni, minister administracji i cyfryzacji. - Myślę, że jesteśmy w takim czasie, gdzie w ciągu 3 do 5 lat te różne zaległości odrobimy i właściwie będziemy na takim samym poziomie życia w dużych miastach, jaki mają mieszkańcy dużych miast w innych krajach europejskich.*

Przykładem miasta, które na szeroką skalę wprowadza model "smart city" jest Londyn. Jak podkreśla Marek Cywiński, dyrektor generalny Kapsch Telematic Services, po wprowadzenia stref ograniczonego dostępu w centrum miasta średnia prędkość pojazdów wzrosła o 15-20 proc., a opóźnienia komunikacji publicznej zmalały o 30 proc. Do tego koszt wprowadzenia inteligentnych rozwiązań zwrócił się już po półtora roku, m.in. z uwagi na opłaty za wjazd do określonych stref.

*- Bez wątplenia jest to właściwa droga, dlatego że możliwości rozwoju miasta i jego infrastruktury poprzez budowę kolejnego mostu, kolejnego skrzyżowania, kolejnego tunelu, kolejnego pasa drogi są ograniczone. Po drugie, inwestycje w tzw. „twardą” infrastrukturę są bardzo kosztowne i uciążliwe w trakcie realizacji – dodaje Marek Cywiński, dyrektor generalny Kapsch Telematic Services.*

Według ministra administracji i cyfryzacji, inteligentne miasta przynoszą dwie podstawowe korzyści – wzrasta jakość życia, a równocześnie spadają jego koszty.

*- Przy nowoczesnym zarządzaniu energią możemy płacić mniejsze rachunki, a mieć wysokiej jakości energię, czystą wodę, płacąc za nią mniejsze rachunki, lepszy transport publiczny tam, gdzie chcemy się dostać za odpowiednią cenę, która niebędzie przerastała naszych możliwości – wylicza Michał Boni.*

Marek Cywiński podkreśla znaczenie telematyki w rozwoju "smart cities". Według niego polskie miasta przekonały się w ciągu ostatnich lat, że rozbudowa infrastruktury drogowej nie rozwiązuje problemów. Dzięki nowym inwestycjom do centrów miast wjeżdża jeszcze więcej samochodów, co przekłada się na wzrost zanieczyszczenia i powstawanie uciążliwych korków. Dlatego ważne są nowoczesne technologie, a także zachęta ze strony miasta dla osób przesiadających się do komunikacji publicznej.

*- Mieszkańcy chcieliby korzystać z infrastruktury, nie tkwić w korkach, móc polegać na komunikacji miejskiej, która ich dowiezie na czas i w dobrej cenie. Chcieliby mieć również informacje, jak mogą się przemieszczać i jakie wybrać środki komunikacji, żeby dostać się z punktu A do punktu B – mówi Cywiński.*

Według Boniego państwo wspiera rozwój inteligentnych miast, choć najważniejszą rolę mają samorządy. Poszczególne miasta powoli zmierzają w tę stronę, choć do pełnej realizacji „smart city” jeszcze długa droga. Na razie np. w Szczecinie pojawiają się duże tablice informująca o utrudnieniach w ruchu i sugerujące objazdy.

*- Państwo wspiera projekty infrastrukturalne, które mają już nowoczesny charakter. Państwo wspiera rozwój dostępu do Internetu, bo to jest także WiFi w każdym miejscu. Państwo wspiera w taki sposób*

*myślenie o rozwoju miast, który właśnie na takie potrzeby odpowiada. Oczywiście główną rolę odgrywają tutaj władze samorządowe, ale te ramy finansowe, inwestycyjne, infrastrukturalne muszą być tworzone wspólnie – mówi minister administracji i cyfryzacji.*

Boni dodaje, że wciąż jesteśmy w tyle za Europą Zachodnią, ale dystans szybko się zmniejsza. Uważa, że gdyby nie blokada rozwoju miast w PRL-u, Warszawa byłaby znacznie większym miastem, a jakość życia w polskich metropoliach nie różniłaby się od innych krajów.

Cywiński dodaje, że wprowadzanie "smart cities" wymaga współpracy wielu podmiotów i budowy spójnego systemu. Zagrożeniem może być nadmierna fragmentaryzacja rynku.

*- Ustawodawstwo krajowe, a wcześniej UE, przewidziało sytuację, z jaką mamy do czynienia obecnie: realizowane są projekty fragmentaryczne, które będą miały sens tylko, jeśli będą stanowiły elementy pewnej współpracującej ze sobą całości. Stąd powstały wytyczne albo oczekiwania mówiące o tym, jak powinny być konstruowane poszczególne elementy z zakresu ITS, aby zapewnić ich interoperacyjność – mówi dyrektor generalny Kapsch Telematic Services.*

Według niego szczególną rolę ma współpraca inteligentnych systemów transportowych w poszczególnych miastach z systemem krajowym. Ponadto ważne jest dobre i przyjazne dla obywateli wykorzystanie informacji dostarczanych np. na smartfony i tablety.

Tematyka ITS w miastach cieszy się coraz większym zainteresowaniem władz samorządowych. Poświęcona jej była Konferencja Europolis, w najbliższym czasie rozwiązania z zakresu "smart cities" będą omawiane także na VI Polskim Kongresie ITS oraz podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

*Źródło: newseria.pl*